

# Małach & Rufuz, Przestroga (feat. Juras prod. Sir)

To pamiętam jak dziś, nie wpada tam już nikt  
Tam gdzie mieszkał, tam gdzie każdy wjeżdżał  
Gdzie widziałem węża i dostaniesz haze'a  
I lekcja pierwsza, chęć zarobku  
Na czysto, na bingo tip-top  
Szybko poznasz hip-hop, ja poznałem szybko  
Się na paru typach, już teraz się nie witam  
Zarobek miał być, dwóch nadwiślan, niby łatwizna  
Fifty-fifty, ale czar już pryska  
Bo już nie ma wyjścia, a jest obita klimpa  
I rympał, opowieść wigilijna trochę inna  
Jak twarz masz jedną daj odetchnąć sobie  
Nie pieniądze na przodzie, by najmniej u nas na obwodzie  
To choćbyś była na głodzie, mieć a być to se przemyśl, człowiek  
Zanim zdążysz zostawić smród po sobie  
Sam powiedz...

- A mówiłeś, że to leszcz
- Wyglądał pięknie
- Z taką obitą mordą zaden bojek Ci się nie przyjmie. Musisz odpocząć parę dni

Ten chłopak miał talent, nic nie na pokaz, ćwiczył rap stale  
No Stary, ciary, kiedy kładł na podkład wokale  
To każdy jego wałek bomba, rozpierał mnie  
Wreszcie podpisał kontrakt i działał legalnie  
Brać spełnił sen, po debiucie się doczekał  
Bo świat stanął na fiucie i zatańczył break'a  
Jednak sukces ma dwie strony medalu  
Wkrótce okazało się, że wpadł w szpony towaru  
Zacząć ćpać wódę, koks na koncertowych trasach  
W każdą bladź ruchacz nałogowy wbijał kutasa  
Cały hajs przeznaczal na burdele, hotele i katar  
Po kilku latach przeżył potężnego kaca  
Czar prysł, [?] skończył się hajs z płyt  
Został krzywy zgryz, znany ryj i w bani syf  
Przestroga - nie daj się zwariować za szybko, Synu  
Kariera rapera trwa tylko pięć minut

- I, że co na przykład zamierzasz robić?
- Produkcja muzyczna
- Może Ty się jeszcze, kurwa zajmiesz hodowlą jedwabników. Przecież Ty się nie znasz na muzyce
- Od trzech lata oglądam codziennie MTV

Stawiasz pierwszy krok w towarzystwie już nie jehowym  
I ktoś wyłapał już na pizdę od Ciebie w nocy  
I pierwszy raz w ustach smak krwi i się nie martwi  
Adrenalina uzależnia jak w nocy strach  
Idziesz na pierwszą robotę naćpany prochem  
Łatwiejszy do zrobienia gamoń niż w gablocie fotel  
Łatwiej co weekend się najebać niż zarabiać flotę  
A jak zarabiasz to na dychy, czy na czyjaś szkodę?  
Więcej towaru w nos niż sprzedajesz, co jest Gość?  
Pęka cienka nić i zaczynasz pić, w głowie sztos  
Nie wygląda dobrze to, Mordy znacie go?  
Kiedyś go znaliśmy, wyjebane w niego teraz, bo  
Zacząć wypierdalać Ziomków, by spłacić sos  
Co każdy weekend walił metę, mówił, że to koks  
Chciał być bandziorem, przez bandziorów miał praną głowę  
Weź jedz łyżeczką, a nie z gara pij - masz przestroge

- Takie proste
- Co? Zrzutka? Pewnie, wypuszczasz na ziemię lewy papier i frajer sam podnosi. Ważniejszy jest a
- Co takiego?
- Aranż

